

Już jutro ostatni dzwonek dla Romy, jeśli chodzi o powrót do walki o mistrzostwo. Wie o tym dobrze Daniele De Rossi, który udzielił wywiadu dla *Sky Sport*.

Przy 9-punktowym prowadzeniu Juventusu zmienia się znaczenie meczu?

- Nie zmienia się, choć również my wyobrażaliśmy sobie inną różnicę w tabeli, aby, nie wiem, być może dogonić ich po tym meczu, przegonić lub zwiększyć nieco przewagę, gdyż dwa miesiące temu różnica wynosiła jeden, dwa, trzy punkty. Nic, zaspaliśmy na trochę i jedyną szansą na ponowne otworzenie walki o tytuł jest zwycięstwo w poniedziałkowy wieczór.

W ostatnim słabym okresie powiedziano wszystko: przygotowania, kontuzje, absencje, jaka jest wasza wewnętrzna analiza?

- Nasza piłka nie jest trudna do grania. Urazy są faktem i było ich trochę za wiele, wiązały się też z Pucharem Narodów Afryki, który nie był dla nas mile widzianym turniejem. Były błędy w grze i błędy techniczne z naszej strony, jednak niektóre spotkania powinniśmy byli wygrać nie znajdując się nawet w optymalnej kondycji, również nie grając dobrze. Wygrywając, bylibyśmy dziś o krok od Juve.

Dlaczego kibice mówią, że Juve od razu atakuje rywala na boisku, z kolei w przypadku Romy mija czas, a ta nie jest w stanie pokazać swojej siły: widzisz różnicę?

- Nie, wydaje mi się, że nie ma takiej różnicy. Na pewno cofnęliśmy się wstecz pod względem gry, dlatego pojawił się ten dystans między nimi a nami. Sądzę, że mimo, że są mocnym zespołem, w tym roku również cierpią: wygrali kilka meczów dzięki swoim mistrzom, inne zremisowali. Mimo że utrzymują niesamowity rytm i spisują się dobrze również w Lidze Mistrzów, mam wrażenie, że są bardziej ludzcy, w porównaniu do poprzednich trzech lat, w których rozgromili ligę.

Odnosnie pierwszego meczu: sądzisz, że komunikacja pomeczowa wpłynęła na zespół? Totti powiedział po tamtym spotkaniu, że również w tym sezonie Roma zakończy na drugim miejscu, z kolei Garcia powiedział "po tym meczu zrozumiałem, że zdobędziemy mistrzostwo".

- Czasami po meczu wszyscy są nieco nerwowi. Wówczas nie mówiłem po meczu, gdyż byłem na trybunie i kibicowałem, jednak zgodziłem się ze słowami moich

kolegów i Francesco. Być może błędem było rozmawianie o tym meczu w kolejnych miesiącach i wyciąganie tego jako jedyne wyjaśnienia naszej straty do Juve. Dziś jednak wydaje mi się absurdalnym rozmawianie o tamtym spotkaniu. Mamy przed sobą wielki pojedynek i jeśli chcemy otworzyć na nowo walkę o mistrzostwo, możemy jedynie wygrać w poniedziałkowy wieczór.

Gdy mówi się o porównaniach do poprzedniego sezonu, Garcia mówi zawsze, żeby je zostawić, gdyż wszystko się zmieniło. Jednak robienie porównań w piłce jest rzeczą normalną: w tamtym sezonie graliście pięknie dla oka, w tym jesteście cały czas drudzy, jednak niektórych rzeczy nie można już zobaczyć. Jest tak?

- W poprzednim sezonie wszystkich zaskoczyliśmy, nikt nie spodziewał się takich wyników, zwłaszcza na początku rozgrywek. Udało nam się zmienić wszystko w ciągu miesiąca, co było niespodzianką, gdyż mieliśmy za sobą dwa sezony, w których spisaliśmy się źle. Zdumienie sprawiło, że nasze występy były piękniejsze niż były naprawdę. W tym sezonie, gdy każdy oczekuje czegoś od nas, wszystko stało się brzydsze. Rozegraliśmy świetne spotkania również w tym sezonie, brzydkie mecze także w tamtym sezonie. Również w tym sezonie zdobyliśmy dużo punktów, graliśmy piękną piłkę. Powtarzam, w ostatnim miesiącu mieliśmy trudności z grą i z fizycznego punktu widzenia. Musimy iść przed siebie, bez szukania winnych, gdyż paradoksalnie, jeśli wygramy w poniedziałek, będziemy mieli sześć oczek straty do Juve i wtedy zobaczymy. Musimy biec dalej, nie zatrzymując się nawet na remis i to bardzo nas motywuje, zwłaszcza po czwartkowym wieczorze, gdzie awansowaliśmy dalej w rozgrywkach, na które bardzo liczymy.

Autor: abruzzo